

Pamiętnik

usmy się nie spodziewali, że nas to minie, ale i tak to jest
i tak przecież trudno wyżyć 150 dni dwusobny kmply-
wany czas.

19 kwieta nia: Przystała wiadomość z Hiele, że musi się wy-
jechać do pracy jeszcze dzisiaj a on to przecież wciąż zastr-
żony w Berlinach. Tatus spotkał się dziś z jednym Ljod-
hem z Berlina co się dopiero z tam wyprawa. Chciał
ze się wyjechać z wyjeżdżającym, wszyscy są zdrowi. Mówił, że
nie tam, o wiele taniej jak tu. Przechodził przypadkowo ul-
nicą, że się ci z Hieba tak gdzieś trochę, douczatem
że dostają tu obiad prywatnie. Zgietk. bardzo chce być pierwszy
by dostał te dwa kartofle z woł. ¹⁰⁰Widzatem również dzisiaj
jak wędzą obiad w kuchni. Jeden maw może się nalezy na 300
Marego dostatem na 2 i t.d.

• KSIĄŻKA I WIEDZA •

20 kwietnia: Wstaliśmy dzisiaj wcześniej bo mamy w
trochę ciepła. polnemu. Na ośm. było już amielone. Jakiś
na regatkę może coś kupi. Na parę chwil brat przyprowadzi
widział, że Landammeria jedzie, zrobił się znowu ręk. 100

Dawida Rubinowicza

FROM THE
LIBRARY OF

Benjamin Grey

PAMIĘTNIK Dawida Rubinowicza

Wydanie drugie

Rochanellu Buntowi

Daude

Jelauis, 13.7.60.

KSIĄŻKA I WIEDZA 1960

Słowo wstępne
JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

Komentarze w tekście, wyodrębnione
mniejszą czcionką, i wzmiankę „O dal-
szych losach ludności żydowskiej Bo-
dzentyna” opracował

ADAM RUTKOWSKI

Posłowie
MARIA JAROCHOWSKA

Książka zatwierdzona przez Ministerstwo Oświa-
ty do bibliotek szkół podstawowych (kl. VI-VII),
licealnych, techników, zasadniczych szkół zawo-
dowych i do bibliotek zakładów kształcenia
nauczycieli

by „Książka i Wiedza” — Warszawa 1960
Printed in Poland

91.259
MARTYRS MEMORIAL AND
MUSEUM OF THE HOLOCAUST

Dzieje małego chłopca i jego rodziny podczas straszliwych lat okupacji faszystowskiej w Polsce obrazowane są w tym dzienniku z całą prostotą dzieciennego stylu, tym większe też czynią wrażenie. To, co opisuje mały Dawidek, może się wydać dziś komuś niezrozumiałym koszmarem — jest jednak obrazem rzeczywistości, przez którą musiały przejść miliony ludności polskiej i żydowskiej w tamtych ciężkich latach.

Musimy pamiętać o tamtej epoce przechowywać pieczołowicie. Takie utwory, które dyktowała sama rzeczywistość, mają wartość dokumentu i ostrzeżenia. Każdy, kto przeczyta proste słowa i proste zdania małego cierpiącego, a jakże sympatycznego chłopca — powie sobie na pewno „nigdy więcej!” Nigdy więcej czasy pogardy, epoka pieców nie mogą się powtórzyć.

Razem z Dawidkiem cierpimy i równocześnie jesteśmy dumni, że ten mały chłopiec zdobył się na tyle siły i tyle szlachetności, że był na tyle inteligentny, aby piękną prowincjonalną polszczyzną spisywać swoje przeżycia dzień za dniem, tydzień za tygodniem. Czy zdawał sobie sprawę ten chłopiec — dziecko prawie — że to, co opisuje w swoich

naiwnych kajetach, będzie jednym wielkim „oskar-
żam” pod adresem jego ówczesnych prześladowców,
których ślady bynajmniej nie zarosły trawą, nie
zasypane są piaskiem?

Prześladowcy Dawidka podnoszą głowy. Musimy
im odpowiedzieć stanowczo: nie! Nie dopuścimy do
powtórzenia się tego, co przeszedł Dawidek i jego
rodzina, i miliony tych, co zginęli od kuli, od gazu,
od zastrzyku nieludzkich prześladowców.

Wydaje mi się, że trochę odsunęliśmy się od
wspomnień tamtej epoki, że może za bardzo za-
pomnieć chcieliśmy o niej. Nawet instytucje, które
oficjalnie przejęły pieczę nad tą pamięcią, osłabły
w swojej działalności lub wręcz ją zahamowały.
Echo, jakie wzbudziły pamiętniki Dawidka na ca-
łym świecie, świadczy o tym, że sprawa prześla-
dowań hitlerowskich nie wygasta.

Jarosław Iwaniewicz

Rubnowicz

nazwa przedmiotu	
Język Polski	
Nazwisko	Rubinowicz
Imię	Mania
Klasa III	Rok nauki IV
Rok szk. 1940/41	


RUBINOWICZ
DAVID

RUBINOWICZ
DAVID

RUBINOWICZ
DAVID

Rubinowicz D

RUBINOWICZ
DAVID

ZŁOŻ  GROSZ
NA BUDOWĘ SZKÓŁ
POWSZECHNYCH

Wieś Krajno, osada Bieliny, miasteczka Bodzentyn i Suchedniów oraz inne miejscowości występujące w dzienniku znajdują się w powiecie kieleckim. Powiat ten stanowił w czasie okupacji hitlerowskiej jeden z 10 powiatów dystryktu radomskiego; w skład tego dystryktu wchodziły ponadto trzy miasta wydzielone: Radom, Kielce i Częstochowa. Na terytorium tego dystryktu, o powierzchni ok. 25 500 km², żyło według spisu z 10 marca 1940 r. — ogółem 2 726 516 mieszkańców, w tym ponad 360 000 Żydów. W powiecie kieleckim mieszkało według danych z 1941 r. ok. 33 000 Żydów.

Dystrykt radomski z kolei był jednym z czterech (warszawski, krakowski i lubelski), a od 1 sierpnia 1941 r. jednym z pięciu (przybył okręg galicyjski) dystryktów tzw. Generalnej Guberni, utworzonej z okupowanych centralnych ziem polskich na podstawie dekretu Hitlera z 12 października 1939 r.

W gromadzie Krajno przed wybuchem II wojny światowej, jak i do 1942 r., mieszkało ogółem 7 rodzin żydowskich, w sąsiednich gromadach: Beczkowie — 2 rodziny żydowskie, Górnie — 3 rodziny, w Woli Jarochowej — 2. W gromadach Bieliny Poduchowne i Bieliny Kapitulne mieszkało łącznie 79 Żydów.

Rok 1940

21 marca: Wczesnym rankiem szedłem przez wieś na której my mieszkamy. Z dała zobaczyłem na ścianie sklepu jakieś ogłoszenie, poszedłem prędko przeczytać. Nowe ogłoszenie było żeby Żydzi nie jeździli całkiem na wozach (pociągami już dawno było zabronione).

Dawidek ma rację, gdyż już 26 stycznia 1940 r. generalny gubernator Hans Frank wydał rozporządzenie zakazujące Żydom jazdy tramwajami, autobusami, kolejami itp., a 20

lutego 1941 r. ukazało się rozporządzenie Franka zabraniające Żydom używania na całym obszarze Generalnej Guberni wszelkich środków komunikacji, a więc nawet drożek, wozów, sani itp. To ostatnie rozporządzenie pozostawało w bezpośrednim związku z ówczesną polityką władz okupacyjnych, zmierzającą do masowego tworzenia specjalnych dzielnic mieszkaniowych — gett dla ludności żydowskiej.

4 kwiecień: Dziś wstałem wcześniej bo miałem iść do Kielc. Po śniadaniu wyszedłem z domu. Smutno mi było samemu iść polnymi drogami. Po 4-ro godz. podróży wszedłem do Kielc. Gdy wszedłem do wujka zobaczyłem, że wszyscy siedzą zasmuceni i dowiedziałem się, że wysiedlają Żydów z różnych ulic i ja się również zasmuciłem. Wieczorem wyszedłem na ulicę coś załatwić.

5 kwiecień: Całą noc nie mogłem spać jakieś dziwne myśli mi przychodziły do głowy. Po śniadaniu poszedłem do domu.

12 kwiecień: Tatuś mi pozwolił uczyć się jeździć na rowerze. Więc poszedłem do jednego chłopaka co ma rower żeby mię nauczył jeździć, on przystanął na to.

20 kwiecień: Dziś również jeździłem na rowerze, już umiem sam wsiąść na rower. Więcej mnie już nie chciał uczyć.

14 maj: Już drugi tydzień jak deszcz pada — i pada. Nie mam nawet co wpisać do mego pamiętnika.

28 maj: Dziś pierwszy raz w życiu poszedłem z bratem do lasu na grzyby chociaż żeśmy drogi nie znali. Chociaż byliśmy pierwszy raz na grzybach tośmy i tak znaleźli kilkanaście sieniaków bo grzybów wcale jeszcze nie ma.

9 czerwiec. Dziś były ćwiczenia wojska niemieckiego. Wszystko wojsko rozprószyło się po polach, porozstawiali karabiny maszynowe i strzelali do siebie.

18 czerwiec: Policja zrobiła u nas rewizję o jakieś wojskowe rzeczy. Policjanci pytali mi się gdzie się znajdują te rzeczy a ja zawsze mówiłem, że nie ma i już. Więc nie znaleźli i poszli.

30 czerwiec: Czuję się jakoś słaby, mam trochę gorączki. Mama mi kazała się ukłaść w łóżku ale ja nie chciałem, potem się położyłem. Dostałem grypę. Już nie miałem apetytu do jedzenia, jadłem tylko trochę kleiku.

7 lipca: Od tygodnia już choruję, dziś się trochę lepiej czuję. Usiadłem koło okna i pa-

trzyłem na zielone pola. Było mi przyjemnie patrzeć bo tydzień nawet nie patrzyłem przez okno.

11 lipca: Czuję się już zdrowy. Wszedłem już na dwór, słońce świeciło i było gorąco. Cały dzień byłem na dworze. Bo wcale nie mogłem być w domu.

16 lipca: Dzień za dniem staję się weselszy po tej chorobie. Jak dzisiejsze dni stają się coraz weselsze i słoneczniejsze.

5 sierpień: Wczoraj przyjechał stróż z gminy do sołtysa żeby wszyscy Żydzi z rodzinami poszli do rejestrowania się w gminie. Na godzinę 7-mą rano byliśmy już w gminie. Byliśmy tam kilka godzin. Bo starsi wybierali Radę Starszych Żydów. Potem poszliśmy do domu.

Rejestracja ta pozostawała w związku z obowiązkiem wykonywania przez ludność żydowską w wieku od 14 do 60 lat różnych robót na rzecz okupanta. Już 28 listopada 1939 r. gen. gub. H. Frank wydał rozporządzenie o utworzeniu Rad Żydowskich lub, jak je nazywa Dawidek, Rad Starszych Żydów. Instytucje te wykonywały na ogół, zwłaszcza w dużych miastach, b. gorliwie zarządzenia i polecenia władz okupacyjnych. Wybór tego rodzaju rady dla kilku gromad nastąpił tu, jak widać, z dużym opóźnieniem ze względu na warunki wiejskie.